

Opis trasy od Ross River do Norman Wells, opracowany przez Adama Wasilewskiego.

1.

A.0-30km - droga doliną wzdłuż rzeki Ross River.

2.

A.30-60km – stan drogi bardzo dobry.

3.

A.60-90km – na ok. 10km obozowisko przy moście Tay Creek.

4.

A.90-120km – lotnisko na ok. 22km Twin Creeks Airport.

5.

A.120-150km – na ok. 5km po prawej duże jezioro, przed tobą po lewej Mount Sheldon.

6.

A.150-180km – na ok. 6km Macmillan River. Na 29km przekraczasz rzekę Macmillan – powinien być most.

7.

A.180-210km – na ok. 7km zakola rzeki, 9km – most, 11km – most, 12km – Upper Canoe Road ( droga w dobrym stanie ), 13km – Nord Canoe View ( nadal samochodem można dojechać ), 14km – jakieś obozowisko ? 21km. – Mac Millan River – przepiękne miejsce! 24km – przekraczasz rzekę po moście w dolinie prowadzącej do Macmillan Pass, 30km – przepiękne widoki na góry ( Mt Wilson From Upper canoe Rd.).

8.

A.210-240km – na ok. 5km - lotnisko, 8km – Old Army Trucks from Road Construction, 11km – 13km przełęcz Macmillan Pass, 17km – nadal można dojechać samochodem ( Bailey Bridge North Canol ).

a. 222

To jest zachodni szlak do Canol. Stąd może pojazd z napędem na 4 koła podążać trasą do zwirowej drogi do przełęczy Macmillan, który jest utrzymywany w lecie.

217

Obóz przydrożny ze zrujnowanymi chatkami i porzuconymi pojazdami. To miejsce, w którym połączyły się drogi z płn. i pld. 31 grudnia 1943 roku.

222

Kilka budynków pozostawionych. Mały, nie utrzymywany pas startowy. Dystans do rzeki Ross River (Jukon) to 180 mil.

b. Dolecieliśmy do M 222, gdzie kończy się droga z Yukon, a zaczyna szlak, o 6 wieczorem. Ku swojemu zdumieniu kogoś tam zastałem. Był to mężczyzna związany z Oldsquaw Lodge, instytucją mieszczącą się na Nizinie Mackenzie, przeznaczoną dla ludzi, którzy chcieli tutaj przyjechać i zbadać florę i faunę tego unikalnego środowiska. Miał przyczepę na M 222, którą właśnie zamykał na zimę. Powiedział, że mogę w niej przenocować tamtej nocy, jeśli zgodzę się ją następnego dnia zamknąć i zabezpieczyć, zanim wyruszę dalej. Pokazał mi, co mam zrobić, dał mi kłódkę, wsiadł do ciężarówki i wolno odjechał drogą prowadzącą do Lodge. Wstałem wcześniej, zrobiłem śniadanie i zamknąłem przyczepę. Na szlaku byłem o 8.00. Zaliczyłem pierwsze przejście przez strumień po mniej niż 400 m, co później stało się

rutyną towarzyszącą mi przez wszystkie kolejne dni: odstawić plecak, zdjąć buty i skarpetki, założyć wodery neoprenowe, związać razem sznurówki butów i przewiesić buty przez szyję, podwinąć spodnie i kalesony, podnieść plecak, przejść strumień w jego najszerszym i najpłytszym miejscu, postawić plecak, osuszyć stopy ręcznikiem (aby zapobiec odciskom), założyć skarpety i buty, przypiąć ociekające wodą wodery do plecaka, podnieść ekwipunek i kontynuować wędrówkę. Całość zajmowała około 10 minut, z czego samo przejście trwało minutę lub dwie, było to zwykle kilka kroków, gdy już znalazło się odpowiednie miejsce do przejścia strumienia, jednak cały proces mógł trwać, i zdarzało się, że trwał, znacznie dłużej, w zależności od pogody i rozmiarów strumienia lub rzeki. Jedną rzeczą pozostawała niezmienna: woda była zawsze zimna. Bardzo zimna, wręcz boleśnie zimna. Zacząłem się zastanawiać, jak to będzie, gdy będę musiał przepłynąć rzekę Twitya.

9.

A.240-270km – na ok. 13km po lewej stronie jezioro w kształcie serca. Idziesz płaskowyzem i od 25km do 30km schodzisz w dolinę Intga River.

a. 208

Stacja pomp, chatka z generatorem, zrujnowana budka z blachy, zagroda dla koni i bydła, 1 dom do gotowania, prowadzony przez Stana Simsona, z posłaniem, stołem i palnikiem. Są tu także pojazdy i wysypiska beczek, sprzęt rozrzucony po całym terenie.

208-222

Droga generalnie dobra. Może być mokro pod nogami, samotna i odległa, ale odnogi rzeki są małe i do pokonania.

212 Domek Dechenii Lodge

Prywatny dom. Organizuje tygodniowe pobyty dla zgłoszonych gości, którzy chcą studiować zwierzęta, rośliny i życie na Barrens. Domek otwarty od późnego czerwca do wczesnego września.

b. Kiedy zacząłem iść przez Mackenzie Barrens (*pustynie arktyczne*), pustą i bezludną równinę na wysokości około 5,000 stóp, zaczął padać zimny deszcz. Minąłem M 217, gdzie 31. grudnia 1943 roku zetknęły się północna i południowa część drogi. Widziałem zdjęcie tego miejsca, gdzie grupa mężczyzn się spotkała, aby wspólnie połączyć ostatni odcinek rurociągu. Mogę sobie wyobrazić, jak zimno musiało tutaj być tamtej mężczyznom z ekipy pracującej nad drogą.

Zatrzymałem się na lunch i zobaczyłem wiele karibu w pobliżu drogi. Po kilku minutach zebrało się stado liczące około 50 – 60 sztuk. Były zaciekawione i podeszły całkiem niedaleko do mnie popatrzeć, ale nie za blisko.

Moim celem na koniec dnia była Stacja Paliw nr 6 w M 208, jedna z pięciu stacji paliw zbudowanych na tej trasie (szósta to rafineria w Norman Wells). Ta stacja została zbudowana celem wydobywania ropy i przesyłania jej poprzez Mackenzie Barrens. Dodatkowo zbudowano sześć obozów przydrożnych przy Canola, aby móc konserwować drogę i rurociąg. Wszystkie obozy i stacje paliw są relikami minionych dni. Tym, co pozostało po Stacji Paliw nr 6 jest kilka zrujnowanych baraków z blachy falistej, przepompownia, rudera, w której stał generator, zagroda i kuchnia. Znajdują się tam również zardzewiałe pojazdy, resztki beczek i porozrzucany sprzęt. W kuchni nadal stoją stół, ławy i składane łóżko, a część dachu pozostała nietknięta. Było to wystarczająco dobre miejsce, aby spędzić w nim noc. Dotarłem tam około 2.05 po południu, pokonawszy 22.5 km i przekroczywszy liczne strumienie.

10.

A.270-300km – na ok. 21km Cabin. Dolina Ekwi Riwer.

a.185-192

Droga zanika w korycie rzeki Ekwi. Szukaj ścieżek zwierzyny, które prowadzą na wyższe tereny. Potem wspinaj się do przełęczy Caribou przez wąską kamienistą dolinę.

193

Przełęcz Caribou prowadzi do doliny rzeki Intga i do Mackenzie Barrens, wysokich surowych pięknych „alpejskich” obszarów.

193-208

Dolina rzeki Intga. Droga w dobrym stanie, kilka podmyć, przerośnięte obszary. Przy rozwidleniu rzeki Intga w 205 mili droga zaczyna się wspinać przez stację pomp do Mackenzie Barrens.

b. Słoneczny i ciepły poranek, dobry dzień na dalszą wyprawę. Wyruszyłem o 8.15 i niemal natychmiast musiałem znów przekroczyć strumień, a chwilę po nim przejść rzekę Intga. Przechodzenie Intgi było zwoźniczo trudne. Podobnie jak w przypadku innych rzek na tym szlaku, najgorszym miejscem do ich przekraczania jest to, gdzie znajdował się kiedyś most. Kiedy doszedłem do Intgi, zacząłem iść w jej górę w poszukiwaniu szerszego i płytszego odcinka, albo miejsca, gdzie rzeka rozdzieliła się na odrębne, wąskie kanały. Podczas moich poszukiwań znalazłem starą przyczepę, która zdawała się być w całkiem dobrym stanie, a niedaleko niej – odpowiednie do przekroczenia rzeki miejsce. Rzeka wyglądała tam na płytką, widziałem kamienie na dnie, ale kiedy zbliżyłem się już do przeciwległego brzegu, nagle zrobiła się głęboka. Postawiłem jeden krok i nagle znalazłem się w wodzie aż po pas. Wygrzebując się na brzeg, natychmiast odczułem smagnięcia wiatru na moim mokrym ciele i zacząłem się trząść. Szybko ubrałem na powrót moje buty i naciągnąłem wodoodporne, przeciwdeszczowe spodnie, które miały osłonić przed wiatrem moje przemoczone nogi, po czym zacząłem iść naprzód, żeby zapobiec dalszej utracie ciepła.

Droga w górę doliny Intga w kierunku Caribou Pass jest dobrym szlakiem, i tego ciepłego, słonecznego dnia, wśród przepięknych widoków rozciągających się w każdym kierunku, pokonywałem kilometr za kilometrem bez żadnego wysiłku. Przemierzając szlak, zwłaszcza na jego bardziej mokrych odcinkach, gdzie wyraźnie zaznaczają się ślady stóp, można łatwo zauważyć, że Canol jest de facto przejściem o wielu zastosowaniach. Można znaleźć ślady karibu, wilka, grizzly, pardwy mszanej, zająca, jak też konia, psa i ludzkich butów. Można też natrafić na dowody, że przejeżdżał tamtędy pojazd silnikowy i rower.

11.

A.300-330km – dolina Ekwi Riwer do lotniska przy Godlin Lake.

a. 170-183

Droga w „biedno-dobrym” stanie, gładowe podłoże, kilka podmyć i dużo mokrych przerośniętych obszarów. Droga przecina rzekę Ekwi i jej kilka dopływów. Rzeka może odpowiedzieć na obfite opady poprzez zwiększenie głębokości, ciężko będzie ją przebyć.

W tej części nie ma budynków. Jest 1 domek używany przez Dechenię Lodge ok. 192 mili, obok przełęczy Caribou.

sylwestrowej nocy. Teraz pozostał tylko zdewastowany wagon, nazywany waniganem, który kiedyś był dźwigany przez zbiegłych niewolników i holowany przez traktor, zapewniając schronienie 8

b. Zaraz za Caribou Pass, gdy szlak zaczyna zmierzać w dół w kierunku rzeki Ekwi, po prawej stronie znajduje się mała przyczepa. Z drzwi zwisały najeżone gwoździami deski, aby odstraszyć niedźwiedzie. Mnie jednak nie odstraszyły; drzwi nie były zamknięte, a w środku znalazłem notatkę z informacją, że przechodnie mogą czuć się zaproszeni do skorzystania z przyczepy, jednak prosi się ich o pozostawienie jej w takim stanie, w jakim ją zastali. Zdecydowałem, że spędzę tam noc. Była 4.45 po południu, przeszedłem tego dnia 25.6 km.

Pobudka i wymarsz na powitanie kolejnego słonecznego dnia. Dotarłem do Ekwi i zacząłem iść wzdłuż jej lewego brzegu, podążając całkiem dobrym szlakiem. Po około 6.4 km rzeka wpływa do dość wąskiego kanionu ze stromymi ścianami po obu bokach, między którymi rzeka i szlak znajdują się bardzo blisko siebie. Zacząłem się denerwować. Gdyby niedźwiedź albo inne duże zwierzę zdecydowało się wejść do tego kanionu, raczej trudno byłoby nam siebie ominąć. Mój dyskomfort wzmagała ogromna liczba jagód rosnąca przy szlaku, jak też ślady łap niedźwiedzich i rozsypane jagody. Ulewne letnie deszcze ułatwiły zbiory tym mięsożercom, a mi bardzo nie podobał się pomysł przechodzenia przez ich kuchnię. Kupiłem zawczasu kilka okrągłych metalowych dzwoneczków przywiązanych do kawałka kabla, i szybko przyczepiłem je do swojego plecaka, aby narobić trochę hałasu idąc, co mogło zapobiec bliskiemu spotkaniu. Nie wiedziałem wówczas, że będę nosił te dzwoneczki przez resztę mojej wędrówki.

Jakby tego było mało, szlak nagle zniknął w rzece. Woda była za zimna i za głęboka, aby w niej iść, więc znalazłem miejsce, w którym mogłem się wspinać na ścianę kanionu. Osiągnąwszy szczyt, podążyłem za śladami dzikich zwierząt wzdłuż krawędzi aż do momentu, gdy kanion rozszerzył się niedaleko ujścia strumienia biegnącego w lewo. Zszedłem na dół, przeszedłem strumień, i zacząłem przedzierać się na szagę z powrotem na szlak, jako że podążał on dalej w dół doliny Ekwi. Samą rzekę Ekwi musiałem przekroczyć trzykrotnie zanim zdecydowałem, że już wystarczy na dzisiaj i rozbiłem obóz na nasypie zwirowym zaraz po trzecim przejściu. Była to moja pierwsza noc w namiocie. Według mapy przeszedłem 25.6 km. Poza moją dobrą kondycją fizyczną, w pokonaniu dystansu, który przeszedłem w ciągu ostatnich trzech dni, w sposób oczywisty pomogła dobra pogoda i porządne warunki na szlaku. Miałem szansę bez problemu dotrzeć do Godlin Lakes nazajutrz, dwa dni do przodu względem harmonogramu.

12.

A.330-360km

a. 169

Łowiecka chatka należąca do Stana i Debbie Simpson. Od lipca do października oferuje wycieczki łowieckie z przewodnikiem. Brak budynków dla wycieczkowiczów, ale Stan i Debbie mają radio i udzielą pomocy w przypadku zagrożenia. Pas startowy i jezioro dla samolotów wodnych.

170

Stacja pomp, budka z blachy, zbiorniki i kadłuby pojazdów. 1 budynek szczególnie zachowany, dach ok., ale nie ma drzwi i okien.

b. . Musiałem znów przekroczyć Ekwię. Było znacznie trudniej niż poprzedniego dnia; woda była zimniejsza i głębsza, a prąd w sposób zauważalny bardziej wartki.

Minąłem Stację Paliw nr 6 i dotarłem do Ram Head Outfitters około południa. Jest to zespół kilku budynków usytuowanych nieopodal mniejszego z dwóch jezior Godlin Lakes. Zapewnia zakwaterowanie ludziom i koniom, znajduje się tam również mały, brudny pas startowy, na którym lądowałem, aby zostawić żywność, jak też przystań dla wodolotów, które lądują na jeziorze. Debbie przedstawiła mnie Stanowi Simpsonowi, ich dwóm młodym córkom, jak też różnym przewodnikom, pilotom i gościom. Wszyscy byli bardzo mili i zdziwieni, że tak szybko tam dotarłem. Nadal padało, a ponieważ byłem do przodu względem harmonogramu, mogłem znaleźć sobie miejsce na rozbicie obozu i spędzić tam resztę dnia, jednak zdecydowałem pchać się dalej. Do rzeki Godlin brakowało mi około 5 km, a chciałem przedostać się na jej drugą stronę, zanim poziom wody stanie się zbyt wysoki. Zjadłem więc obiad, o 2.15 wyszedłem zabrawszy jedzenie i podążyłem błotnistym szlakiem wzdłuż brzegu Godlin Lakes.

13.

A.360-390km

a. 133-143

Droga w miarę dobra. Mokra podściółka. Bagnisto od 141 mili, tuż przed rzeką Godlin.

142

Zepsuty wagon.

143-170

Dobra droga w dolinie rzeki Godlin od mili 147. Pozostań wysoko po północno- zachodniej stronie, nie przekraczaj rzeki.

b. Szlak był prosty, ale zarośnięty i mokry, przedzieranie się przez mokrą roślinność przypominało, jak ktoś to już przede mną określił, wędrówkę przez automatyczną myjnię samochodową.

W jednym miejscu szlak został załkownie zniszczony przez duże obsunięcie się głazów, szerokie na kilkaset metrów. Głazy zsunęły się ze zbocza powyżej, niszcząc szlak i wszystko inne na swojej drodze w swojej wędrówce do rzeki poniżej. Po przejściu masy zwałonych kamieni, miałem duży problem z określeniem, gdzie biegnie szlak po drugiej stronie rumowiska. Po mojej lewej, czy prawej? Mogłem tylko zgadywać. Szlak za mną był zbyt odległy i zasłonięty przez kamienie, aby traktować go jako punkt odniesienia. Wiele miejsc po tej stronie wyglądało potencjalnie na szlaki, jednak ostatecznie trzeba było wyłonić ten właściwy. Taki problem mógł się powtórzyć, więc wymyśliłem, jak sobie z nim poradzić. Zamiast iść prosto przez rumowisko mając nadzieję na znalezienie szlaku po drugiej stronie, zacząłem je przekraczać pod kątem, zmierzając w lewo. Osiągnąwszy drugą stronę miałem pewność, że właściwy szlak to ten po mojej prawej, a tym samym unikałem stresującej

zabawy w zagadki. W zależności od terenu mogłem również zrobić na odwrót – przekroczyć rumowisko pod kątem idąc w prawo, a następnie odnaleźć szlak po lewej.

W jednym miejscu, wysoko na skalistym klifie wśród mgły, zobaczyłem rodzinę 12 owiec Dall'a, włączając w to imponującego barana z pełnym porożem. Widziałem też kilka karibu na żwirowym nasypie w dole przy rzece. Wczesne popołudnie dostarczyło mi w końcu widoków danych niewielu ludziom – widziałem dorosłego, dzikiego, dużego niedźwiedzia grizzly. Miał jasnobrązowe futro ze srebrnymi smugami, wydłużoną głowę i imponującą masę mięśni na grzbiecie, typowych dla straszliwych niedźwiedzi arktycznych. Ten widok nie wiązał się dla mnie z żadnym zagrożeniem; niedźwiedź przeszedł rzekę i wspiął się na zbocze na odległym krańcu doliny. Miałem już szczęście widzieć grizzly w naturze, raz w północnej Alasce i raz w Montanie, jednak w obecnych czasach, gdy ich naturalne środowisko wciąż ubożeje, odebrałem ponowne spotkanie z nim jako przywilej.

Po około 11 km natrafiłem na idealne miejsce, aby rozbić obóz: miły, suchy kawałek terenu nad rzeką, ze wspaniałym widokiem na całą dolinę. Jasnym było, że inni też się już tutaj zatrzymywali. Mimo że było bardzo wcześnie, zdecydowałem się zakończyć wędrówkę na ten dzień. Deszcz ustał i nie czułem żadnego przymusu, aby iść dalej.

14.

A.390-420km

a. 115-118

Droga podmyta na północ od mili 118. Szukaj śladów zwierzyny po wschodniej stronie albo idź korytem rzeki. Dużo razy będzie trzeba przechodzić przez nią, rzeka jest szybka i zimna. To jedna z najgorszych części szlaku.

118-121

Droga po zachodniej stronie strumyka, generalnie w dobrym stanie, kilka podmyć, stromych brzegów.

118

Zrujnowany wagon, została tylko podłoga. Palnik, 2 posłania na powietrzu. Dobre miejsce na obóz.

121-131

Schodź do doliny rzeki Twitya. Droga na plus.

Mapy topograficzne pokazują źródło 1 milę na półn.- zach. Od rzeki Twitya. Dadzą orzeźwienie, ale ciężko je znaleźć, ponieważ nie ma „oczywistej” ścieżki przez las.

131

Rzeka jest wąska, szybka, głęboka i niebezpieczna na skrzyżowaniu ze szlakiem. Sekcja płytszej wody z dnem pokrytym kamieniami (do przejścia) jest 2 mile na zachód. Trzeba będzie przedzierać się przez las.

131 camp

Dużo zniszczonych budynków. Brak schronienia.

15.

A.420-450km

a. Camp 100

Duży, z czerwonym dachem budynek wygląda zachęcająco, ale nie jest. Południowy koniec jest suchy z 2 łózkami polowymi i dużym paleniskiem. 2/3 północnego nie ma ścian i jest otwarty na 3 strony świata.

100-108

Generalnie dobry stan, kilka podmyć.

108-115

W dobrym stanie. Wspinaj się od 108 mili do Devils Pass, potem schodź do Trout Creek.

108 Stacja pomp

Dużo budynków i „resztki” pojazdu. 1 budynek w dobrym stanie z palnikiem, stołem, 6-8 posłaniami. Droga do stacji jest używana jako krótki, wąski, zaniedbany pas startowy.

b. Odprężyłem się i zjadłem obiad w chacie na M 108, szczęśliwy, że jestem znów sam i zdany na własną rękę. Pomyślałam, że zabiorę żywność i wyruszę na szlak; miałem szansę dojść do rzeki Carcajou późnym popołudniem.

Chata z blachy falistej została utrzymana na przestrzeni lat w całkiem przyzwoitym stanie przez myśliwych i podróżników. Dach był w dobrej kondycji, okna i drzwi na swoim miejscu, znajdowała się tam również kuchenka, stół i kilka drewnianych ław, jak też 6 – 8 łóżek polowych. W kącie leżał stos drewna opałowego i masa rzeczy do czytania pozostawionych przez poprzednich mieszkańców. Co więcej, znalazłem sporo żywności. Duży, szczelnie zamknięty metalowy pojemnik był pełen różnego rodzaju pyszności: zupy, słodyczne, ser, puszkowane mięso, krakersy, mieszanki owocowo – orzechowe. Znajdowała się tam również notka informująca, że ktokolwiek znajdzie ten pojemnik, może z niego wziąć, co zechce. . Dzisiaj udaję się do Camp 100, 13 km w dół Bolstead Creek, do miejsca, w którym wpada do górnej części Carcajou (nie tam, gdzie krzyżują się dwie duże rzeki). Zabrałem moje zapasy jedzenia, ale resztę żywności zostawiłem tam, gdzie była. Wyruszyłem o 11.30 i dotarłem do Camp 100 przed 2.30 po południu. Szedłem bardzo sympatycznym szlakiem zmierzającym łagodnie w dół strumienia i czułem się wyjątkowo silny. Budynek Camp 100 z daleka prezentuje się nieźle, ale przy bliższym spojrzeniu okazuje się być kolejnym zrujnowanym śmietniskiem, któremu brak 3 ścian, pełnym brudu i rozrzuconych wszędzie odchodów zwierzęcych. Stało tam kilka brudnych łóżek, ale zdecydowałem się rozbić własny namiot pod osłoną fragmentu sufitu, który wyglądał w miarę solidnie.

16.

A.450-480km

a. 69-74,5

Ciężko się idzie po gładowym podłożu.

74,5

Dużo porzuconych budynków i samochodów. Zbiorniki na paliwo, chatka generatorów, wychodek w dobrym stanie. 1 budynek z posłaniami, stołem i palnikiem.

74,5-80

Ciągłe podmycie i ciężka droga od mili 74,5-77. Potem dobry szlak przez wąwóz aż do stacji 80 u góry równin Abrahama.

Carcajou Lake

Interesująca wycieczka poboczna, 6,5 mili aż do Litte Keele River, Zach-płd-zach od stacji pomp. Ryby biorą.

80-85

Dory szlak na równinach Abrahama, samotne, opuszczone miejsce, ładne widoki. Ciężko znaleźć wodę, ale gdzieś tam jest. Trzeba poszukać.

Camp 80

Zrujnowany obóz przydrożny na równinie Abrahama. 1 budynek z 3 posłaniami, stołem i palnikiem. Inne budynki włączając garaż, są w ruinie. Dużo interesującego sprzętu, np. odśnieżarka. Pas do lądowania.

Uważaj na linię telefoniczną, która spadła na wysokości twarzy, około mili 88.

Zawrócony wagon na 83,5 mili i inny przewrócony ale w 2/3 zrujnowany ok. 84,5 mili, od początku obniżenie terenu do Carcajou River.

85-90

Kręto. Dobra droga, ale możesz podążać też wzdłuż linii telefonicznej, by uprościć sobie drogę.

90-100

Wejdziesz na dobrą drogę, potem schodzisz do doliny Carcajou. Dobra droga, kilka podmyć.

Camp 90

Wszystko co zostawione to zrujnowany wagon bez dachu i dużą ilością śmieci na zewnątrz.

b.. Spałem do późna (8.30), dziś do przejścia tylko 16 km. Z zachodem słońca o 10 wieczorem nie muszę się spieszyć. Dojdę do Camp 90 przy Andy Creek późnym popołudniem. Wyszedłem o 10.30, dotarłem na miejsce o 3.30. Szlak bardzo przyjemny. Przeszedłem Carcajou i Andy Creek, rzeki zimne, wartkie, wezbrane i bardzo trudne do przekroczenia. Rozbiłem obóz niedaleko starego wagonu. Jutro będę się wspinał na Pola Abrahama (*Plains of Abraham*). Na nogach od 7.30, dziś wielka wspinaczka, 7.6 km w górę i 16 km przez Pola do Camp 80. Wyszedłem o 8.45. Jest pochmurno. Wspinałem się bez przerwy przez 8 km. Wspaniałe widoki. Nie oczekuj, że znajdziesz jakkolwiek wodę na Polach, więc gdziekolwiek widzę strumień, tam staję, piję i napełniam moje butelki na wodę. W końcu jestem na górze. Jest bardzo pusto, jeszcze bardziej niż na Nizinie Mackenzie (*Mackenzie Plains*); nie ma tam nic poza litą skałą, jak na powierzchni księżyca. Szlak wiedzie stopniowo w dół przez 8 km, aż do Camp 80 po drugiej stronie Pól. Docieram tam o 13.45. Planowałem tam spędzić noc i pokonać trudne 9 km w dół do Stacji Paliw nr 3 przy Little Keele następnego dnia, gdzie, jak przypuszczam, jest dobrze zachowana chata z blachy falistej, podobna do tej na M 108, gdzie chętnie spędziłby cały następny dzień, ale nie podoba mi się przyczepa w Camp 80. Jest mała i nieprzyjemna, ze starym brezentem rozpiętym na dachu. Nieładnie w niej pachnie, a w pobliżu nie ma żadnej wody. Decyduję się zjeść obiad i pociągnąć jeszcze dalej, aż do Stacji Paliw nr 3 na M 74.5. Nadrobienie jutrzejszych kilometrów dzisiaj da mi kolejny dzień wolny. Trzymam się blisko skał, ponieważ szlak znika w strumieniu w dole wąwozu. Dochodzę do Stacji Paliw nr 3 o 6.00 po południu, przeszedłszy 25 km, oczekując miłego wieczoru spędzonego w chacie. Co za rozczarowanie. Chata jest kompletnie zrujnowana; powinienem był zostać w Camp 80. Wygląda to tak, jakby do środka dostał się niedźwiedź i wszystko zdemolował: drzwi są wyrwane, nie ma okien, kuchnia jest zniszczona, wszędzie walają się szczątki przedmiotów pokryte grubą warstwą brudu i odchodów.

17.

A.480-510km

a. 50-60

Dobra droga przez drzewa balsamiczne, do pokładów wapienia na zachód od wodospadu Carcajou i przez jezioro Canoe. Od szlaku na tym obszarze jest potencjalna wycieczka do wodospadu Carcajou. Obecne ułożenie wodospadu na mapach topograficznych jest nieprawidłowe. Wędrowcy powinni potwierdzić właściwą lokalizację z pilotem przed pójściem obejrzeć go.

60-69

Dobrze widoczna droga po stronie góry. Droga jest generalnie dobra oprócz miejsc gdzie jest podmyta. Mimo, że spinaczka wyczerpująca, udaj się południową drogą, nie płytkim strumieniem Little Keele. Droga z pld-zach kierunku jest trudna do znalezienia.



b. Decyduję się przejść 2 – 3 km w dół doliny, żeby zobaczyć, jak wygląda ona i jak wygląda szlak. Dane dotyczące szlaku w tym miejscu są dość niespójne, pojawiają się też uwagi, że odnalezienie szlaku przez górę Blue Mountain biegnącego kierunku, w którym zmierzam, jest dość trudne. Można zostać w dolinie i obejść Blue Mountain, ale ta trasa byłaby dłuższa i o wiele bardziej mokra, jako że szlak biegnie przez bagna i wymaga przejścia licznych odnóg rzeki Little Keele. Trasa przez Blue Mountain, mimo że wiąże się z wyczerpującą wspinaczką, wydaje się być krótsza i bardziej sucha. Zacząłem iść w dół rzeki Little Keele. Po niecałych 2 km “szlak” zamienia się w kiepski żart; po prostu go nie ma, został zmyty przez wodę. Dotarłem do miejsca, gdzie, jak sądziłem, powinno znajdować się rozwidlenie biegnące na Blue Mountain i nawet udało mi się je znaleźć, mimo mgły. Zrozumiałem, czemu uważają, że trudno je zlokalizować. To, co z niego zostało, jest kompletnie zarośnięte i niewidoczne z doliny. Udało mi się zauważyć szpaler wierzb w jesiennych kolorach rosnących na zboczu i postawiłem na to, że rosną wzdłuż szlaku. Rosły. Powyżej granicy drzew szlak był bardzo eksponowany, cieniutka ścieżynka po skalistym zboczu góry. Gdzieś tam szlak został przerwany przez skalne rumowiska, w paru miejscach ciężko było przejść. Dochodzi się do miejsca, gdzie ścieżka się nagle kończy. Widać ją jakieś 15 metrów dalej, ale ten fragment szlaku obsunął się wraz z częścią zbocza na dół do doliny. Wspinaczka przez rumowisko na zboczu nie należała do najłatwiejszych przeżyć. Jeśli śliskie kamienie się obsuną, przechodzisz do historii, kończąc daleko na dole, gdzie ściągnięte zostały fragmenty drogi. Jakby sytuacja nie była dość poważna, w jednym z miejsc można zobaczyć czaszkę i rogi karibu, które spadło w dół na rumowisko skał. Świadomość, że nie ma opcji wycofania się i zejścia z powrotem, również nie pomaga. Szlak miejscami był gęsto zarośnięty, a liście były zupełnie mokre. Bardzo szybko ja też całkowicie przemokłem i stałem się przygnębiony, marząc o sytuacji, w której nie znalazłbym szlaku i zostałbym na dole przy rzece. Przejście doliny nie mogło być gorsze niż to, co przeżywałem. Szlak piął się w górę bezlitośnie i o 4.30 po południu szanse na znalezienie wody stały się znikome. Minąłem coś, co przypominało mały strumień i zdecydowałem się poszukać miejsca na obóz. To, które znalazłem, w bok od szlaku na kawałku tundry, było bardzo eksponowane, ale nic lepszego nie mogłem wymyśleć. Przeszedłem moje 16 km, jednak był to bardzo ciężki dzień. Szlak natychmiast zaczyna piąć się w górę, tak samo jak wczoraj, gdy z niego zszedłem. Nadal nic nie widzę. Jeśli chodzi o podobno niesamowite widoki z Blue Mountain, muszę po prostu założyć, że naprawdę istnieją. Szlak nie jest najgorszy poza miejscami, gdzie jest mocno zarośnięty oraz pojawiającymi się czasem podnoszącymi poziom adrenaliny rumowiskami. Nie ma tutaj żadnej wody. Dobrze, że zdecydowałem się rozbić obóz tam, gdzie to zrobiłem. Na szczyt dotarłem o 1.10 po południu, po około 3 godzinach marszu. Stały spadek terenu wzdłuż strumienia prowadzi do bardzo malowniczego fragmentu zalesionego gęsto jodłami. Topniejący w czasie wiosny śnieg zmył większość szlaku, co wiąże się z koniecznością wędrowania przez pola pełne kamieni i głazów narzutowych, zepchniętych tam przez napierającą wodę.

Pierwszy raz zauważyłem Canol Lake o 3.00 po południu, jednak brzeg jeziora znajduje się około 2 km w bok od szlaku.

18.

A.510-540km

a. 30-40

Droga w większości została wypłukana w dolinie Dodo. Powolna, mokra droga, trzeba będzie przejść przez strumyk kilka razy.

Mila 36

Stacja pomp w dobrej kondycji. Północne pomieszczenia z palnikiem, kuchnią i 4 posłaniami. Dużo innych budynków, przeważnie zniszczonych.

40-44

$\frac{3}{4}$  mili dobrej drogi, dopóki trasa nie minie Dodo, potem droga zanika po południowej stronie dopływu wpływającego do Dodo. Kamieniste podłoże do przełęczy.

Mila 42

Częściowo zanurzone wagony w dnie rzeki.

44-50

Dobra droga, kręta aż do obozu 50.

Mila 43

2 wagony i przyczepa na drodze.

Obóz 50

Głęboka, szybko płynąca rzeka, trudna do przejścia. Szukaj kamieni/płytszej wody/ przejścia w górę rzeki. Jedna mała chatka zachowana z 3 posłaniami, stołem i palnikiem. Inne budynki w słabym stanie.

19.

A.540-570km

a. Mila 25 Carcajou River

Dzika, szybko płynąca rzeka może być głęboka i ciężka do przebycia w czasie powodzi. Szukaj płytkich części rzeki, aby tam ją przejść. Złącz ręce albo użyj liny.

Emergency Shelter – mila 22

Rząd zbudował namiot pomocniczy ale niedźwiedzie i warunki pogodowe otworzyły je na „4 strony” i jego dobra kondycja nie jest zagwarantowana.

25-30

Droga biegnie przez dzikie zalane równiny rzeki Dodo. Szlak został wypłukany. Bardzo trudne, wolno biegnące przez kamieniste podłoże.

20.

A.570-600km

a. 5-30

Równiny Mackenzie – Płd. Brzeg rzeki Mackenzie do kanionu Doit óh (dystans mierzony od Norman Wells do płn. Brzegu rzeki).

5-25

Droga jest generalnie dobra, przez stawy, świerkowe lasy, wierzby. Łatwa, ale mokra wędrówka, dużo komarów, gorąca i wyczerpująca w lecie, pij dużo wody.

Camp CANOL – mila 8

Większość obozowisk kanału zburzono w 1977, kilka ruin chat pozostało. Stara poczta, która niedawno była używana do trzymania koni, ciągle stoi. 2 drewniane hangary samolotów są warte zobaczenia po drodze.